

Str. 2: **AKCJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH I GŁODNYCH**

OPLATA POCZTOWA UISZC ZONA RYCZALTEM

**OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIENSKIE**

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 41

**Ks. Mikołaj Rumuński
u P. Prezydenta Rzplitej
i Marszałka Piłsudskiego**

W dniu wczorajszym ksiądz Mikołaj Rumuński w godzinach popołudniowych wystartował z lotniska warszawskiego w towarzystwie płk. Rayskiego, płk. Constantini oraz swej swity do Deblina, gdzie zwiędził tamtejsze lotnisko. Lot odbył się na samolocie polskiej konstrukcji.

Po powrocie do Warszawy, ks. Mikołaj udał się na Zamek, gdzie przyjęty był o godz. 5-ej popł. przez P. Prezydenta Rzplitej. Po audjencji na Zamku odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 6.15 w Belwederze Marszałek Piłsudski podejmował dostojnego gościa herbata. W miłym nastroju rozmowa przeciągnęła się około godziny.

Wieczorem o godz. 8.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na cześć księcia Mikołaja obiad, w którym wzięli udział oprócz Pana Prezydenta i ks. Mikołaja: ministrowie Zaleski, Kühn, wiceminister Beck, minister Schaetzel, wiceminister gen. Fabrycy i w. in.

Dziś o godz. 9-ej rano ks. Mikołaj wystartuje z lotniska warszawskiego samolotem do Krakowa, gdzie zabawi jeden dzień. Ksiądz zatrzyma się na Wawelu w apartamentach Pana Prezydenta.

**Centrolew wystąpi
o nowelizację przepisów
więziennych**

Klub PPS i inne ugrupowania parlamentarne wchodzące w skład t. zw. Centrolewu zamierzają na najbliższej sesji sejmowej wystąpić z projektem noweli do przepisów więziennych, co pozwoli na swobodę w wydaniu obecnie nowym regulaminem dla więźniów.

**Furmanki niech płacą
również na Fundusz
Drogowy**

W związku z zapowiedzią nowelizacji ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym wystąpią izby przemysłowo-handlowe z szeregiem wniosków. Między innymi izby proponują rozciągnąć podatek na pojazdy konne, które w silniejszym stopniu niż samochody niszczą szosy i stanowią gros ruchu kołowego. Poza tem, adaniem lub, należy ulgi rozciągnąć także na samochody osobowe. Powstał również projekt wprowadzenia niskiej opłaty w wysokości 10 — 20 gr. od furmanki przybywających na targ, co przyniosłoby poważne kwoty na rzecz budowy dróg.

**Sekretarz sądu
lwowskiego aresztowany
za nadużycia**

LWÓW. — Z polecenia podprokuratora Horodyńskiego, aresztowano tu sekretarza sądu okręgowego Romualda Debea, oskarżonego o nadużycia, stojącego krytycznie.

Ani konserwatyści, ani robotnicy**nie chcą własnym kosztem ratować Anglii**
Dzięki temu rząd Mac Donalda może się utrzymać

LONDYN. (P.A.T.). Wczorajsze całodzienne konferencje rządu z konserwatystami, liberalami, egzekutywą Labour Party (Partia Pracy) i radą naczelną Trade Unionów (związków zawodowych) zakończono o północy, nie dając definitywnych rezultatów, lecz przeciwnie ujawniły komplikacje. Trudności pochodzą z jednej strony od konserwatystów, wysuwających żądanie przeprowadzenia znacznych redukcji świadczeń społecznych, zwłaszcza zasiłków dla bezrobotnych, a z drugiej stro-

ny od związków, przeciwnych wszelkim redukcjom w tej dziedzinie. Walka zaczyna przybierać formy zmagania się istotnych sił City i Trade Unionów.

PARYŻ. (ATE). — Były premier angielski Baldwin przebywający obecnie we Francji otrzymał z Londynu telegram wzywający go do natychmiastowego powrotu do Anglii.

Bez względu na wynik obecnych rokowań upadek gabinetu Mac Donalda jest mało prawdopodobny, gdyż 1) upadek spowodowałby przekazanie władzy konserwatystom, którzy nie

chcą obecnie jej przejąć, a ponosząc przy obecnym kryzysie finansowym nie chcą również brać odpowiedzialności za rozpisanie wyborów, wolą o ni postawić Mac Donalda przy władzy co najmniej do marca; 2) Związek zawodowy obawia się, że rząd Baldwinia pociągnąłby bardzo dotkliwą redukcję świadczeń społecznych, dlatego gorzej od samierosnych przez rząd Mac Donalda, waleczniejszy od związków zawodowych; 3) Liberalowie ostatecznie zredukują żądania obcięć świadczeń i dostoją się do programu rządu, wolą kompromis z Mac Donaldem, aniżeli z Baldwinem. Obecnie panujące w rządzie zatargi osobiste, mogą spowodować przesilenie gabinetowe wbrew powyższemu wglądowi.

Ameryce grożą rozruchy głodowe**Prezydent Hoover zwołuje specjalną komisję dla
zorganizowania pomocy bezrobotnym**

W Stanach Zjednoczonych niezwykła liczba bezrobotnych i głodnych budzi poważne obawy rozruchów głodowych w związku ze zbliżającą się zimą. Coraz liczniej odzywają się głosy przestrogi i nawoływania do podjęcia akcji zakrojonej na najszerszą skalę. Akcję tę musi podjąć i rząd i społeczeństwo.

Wysuwane projekty zebrania funduszy pieniężnych na pomoc głodnym ulegają ostrej krytyce ze strony sfer finansowych. Zebranie tak poważnych sum może spowodować krach finansowy, podobny do tego, jaki Ameryka przeżyła w roku ubiegłym. Prasa pokłada nadzieję w Hooverze, którego uważa

za jedynego człowieka mogącego uratować Amerykę od rewołucji głodowej. Jak donoszą z Waszyngtonu prezydent Hoover zaprosił do siebie 60 wybitnych osób, którzy mają utworzyć komisję doradczą dla organizacji pomocy bezrobotnym.

**Odrąbana głowa młodej dziewczyny
wyłowiona została z rzeki pod Berlinem**

BERLIN. (PAT). — Na przedmieściu berlińskim Standawa natrafiono na ślad bestialskiego mordu, dokonanego na młodej kobiecie. Jeden z robotników wyłapał ze Sprewy paczkę mocno obwiązana sznurem, w

której znajdowała się głowa młodej dziewczyny. Lekarzy sądowy orzekł, iż głowa została odrąbana toporem od tułowia i że leżała już w wodzie kilka tygodni. Twarz zabitej niekształtowa jest szeregiem cło-

sów, zadanych tępe narzędziem. Wdrożone natychmiastowe dochodzenie rozpoczęło od przeszukiwania koryta rzeki i pomocnych kanałów.

**Artyleria sowiecka zrównała z ziemią dwie wsie ukraińskie
za wymordowanie kilkunastu komunistów**

RYGA. (A.T.E.). Z Charkowa donoszą, że w 6 wsiach regionu kalinowskiego na Ukrainie nie wybuchły groźne rozruchy chłopskie na tle agrarnym. Tłum doprowadzonych do osta-

teczności represjami władz miejscowych wymordował kilkunastu komunistów, podpalili trzy komuny rolne, oraz sterty zboża przeznaczonego do wywozu do Rosji. Silny oddział specja-

nych wojsk G. P. U. stoczył formalną bitwę z powstańcami ukraińskimi, a dwie wsie zostały zrównane z ziemią przez artylerię sowiecką.

NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA

Pod tym tytułem już jutro rozpoczniemy druk opowiadań, wstrząsających swą ponurą wymową niepowetowanego nieszczęścia.

Znawczyni duszy kobiecej, która uchroniła w swej działalności od potępienia życia niejedną kobietę — na zasadzie osobistych zwierzeń nieszczęśliwych oraz specjalnie dla naszego pisma opracowanych materiałów — w szeregu opowiadań odsłoni przełomowe chwile w życiu tych, które wiały w mroki nocy i w mroki występku. Jutro Anita odmaluje na zasadzie osobistych zwierzeń ślączki, Zofii W. — wstrząsające dzieje jej upadku w opowiadaniu p. l.

Przez występna miłość**SKRÓTY**

Amerykańscy agenci prohibicyjni wykryli ukrytą w pobliżu głównego urzędu prohibicyjnego wielką, potajmnaną dystrylarnię, której wartość oceniana jest zgołą na milion dolarów. Na miejscu znaleziono 16.000 galonów alkoholu.

Pociąg pociąg, idący z Cheb do Libera (Ozechosłowacja), zabił dwóch robotników, pracujących tam na torze.

Lotnicy jugosłowiańscy, którzy naszkutkowali zabłakania się wyładowań w powietrze nowotarskim wyjechał w dniu jutrzejszym do Belgradu, samolot zaś o desłany będzie kolejną.

**Powstańcy na Kubie
zwyciężają**

LONDYN. (ATE). — Wiadomości, które nadchodzą drogą pośrednią z terenów walki na Kubie świadczą o krytycznym położeniu wojsk rządowych. Szczególnie intensywnie walki toczą się we wschodniej części wyspy. Wojska powstańcze zdobyły szturmem ważny punkt kolejowy i portowy Neuwtas.

Rząd kubański zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 50 lat, oraz wszystkich oficerów rezerwy.

**Tajne składy broni
w Niemczech**

BERLIN. (PAT). — W różnych miejscowościach na prowincji policja niemiecka wykryła wczoraj tajne składy materiałów wybuchowych i broni. U zatrudnionego w kopalni „Goipa” pod Halle — pirotechnika Rychtera znaleziono 337 funtów amonitu. Przeprowadzona rewizja wykazała, że Rychter jest członkiem partii komunistycznej.

W Wuppertal policja w czasie rewizji w mieszkaniach działaczy komunistycznych, skonfiskowała znaczne zapasy broni palnej i amunicji.

Również w Berlinie policja natrafiła na tajny magazyn broni i amunicji, ukryty w piwnicy jednego z domów w dzielnicy robotniczej. Skonfiskowano 5 skrzyć rewolwerów automatycznych, większą ilość amunicji i materiałów wybuchowych.

**Słynna artystka
Pola Negri ciężko chorej**

NOWY JORK. (PAT). — Pola Negri, która zachorowała na ostre zapalenie ślepej kiszki, została przewieziona do szpitala Santa Monica w Kalifornii. Lekarze uważają, iż stan chorej jest bardzo ciężki. Chorej nie wolno odwiedzać.

GIEŁD.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz mniejsza. Do lar 8.00. Obroty akcjami słabe.

Nadzieja przetrwania najcięższych miesięcy zimowych świta dla bezrobotnych i głodnych

Akcja rządu ma zapewnić pracę żywicielom rodzin i usunąć widmo głodu

Wczoraj specjalna komisja rozszerzenia akcji zasiłkowej dla bezrobotnych na nadchodzący sezon zimowy.

Jak się dowiadujemy wnioski komisji zmierzają w dwóch kierunkach: przede wszystkim

zwiększenie stanu zatrudnienia wśród pracowników i robotników pozostających bez pracy oraz rozszerzenia zakresu pomocy dla bezrobotnych, nie korzystających z ustawowych zaszków.

W akcji, zmierzającej do zmniejszenia bezrobocia, przewidziano cały szereg zupełnie realnych możliwości. A więc wymienić należy przede wszystkim:

zmniejszenie lub ograniczenie naukowych godzin pracy, całej skrócenie czasu pracy we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach, przemyśle, handlu, t. p. Następnie projekt przewiduje, aby

we wszystkich instytucjach, pracujących bez przerwy, znacznie powiększono liczbę zmian robotniczych, oraz podział pracy na większą niż dotychczas liczbę robotników.

W dalszych wnioskach dotyczących rozszerzenia stanu zatrudnienia, komisja zwraca uwagę na zbyt szeroko stosowany przez pracodawców system zatrudnienia nieletnich, młodocianych i kobiet przy tych warsztatach pracy, gdzie winni znaleźć się mężczyźni — żywiele rodziny.

Nowo opracowany projekt za leca powołanie

na miejsce nieletnich i kobiet — wykwalifikowanych robotników z pośród bezrobotnych.

Druga część prac komisji, jak to wyżej wspomnieliśmy, obejmuje kwestię

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4, 6, 8, 10, 12

JACK HOLT
DOROTHY SEBASTIAN
RALPH GRAVES

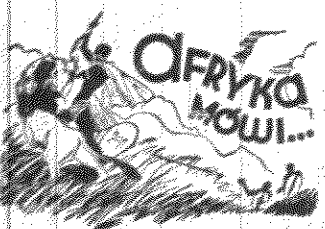
W przepięknym
wzruszającym
dramacie

Noce Marokańskie

Nadpr. dodatki
oraz aktualności
dźwiękowe

„majestic”

nowy świat 45 p. o g. 6.
w niedz. i święta p. o g. 4



Wytw. Columbia Pict. Corp.

Film, jakiego dotychczas nie widziałeś, ani nie słyszałeś.

przez zorganizowanie pomocy żywnościowej i w naturze.

Komisja opracowała dokładny plan zdobycia środków na sfinansowanie tej akcji.

W kwestii organizacji tej pomocy wspomnieć możemy, że będzie ona prowadzona przez

powołane specjalnie w tym celu nowe lokalne jednostki organizacyjne przy ścisłej współpracy sfer rządowych z organizacjami samorządowymi i o charakterze obywatelskim.

Dodać należy, iż pomoc żywnościowa i w naturze obejmie bezrobotnych pozbawionych zasiłków, natomiast robotnicy, korzystający z zasiłków pieniężnych

nie doznają żadnego uszczuplenia w swych prawach.

Wszystkie wyżej wspomniane projekty, po zaprobowaniu ich przez p. Premiera

mają być wprowadzone w życie w najbliższym czasie.

O dalszych szczegółach, dotyczących projektu rządowego walki ze skutkami bezrobocia, podamy wkrótce nowe i sensacyjne informacje.

Pod groźbą śmierci

Krwawi oprawcy na ławie oskarżonych

PÓTWORNI ZABOJCZY.

Pomurę sprawę rozpatrywał wczoraj warszawski sąd okręgowy. Ławę oskarżonych zajęli dwaj groźni bandyci: Konstanty Bartkowski i Dionizy Brutman. Podejrzani o dokonanie potwornego zabójstwa. Na sali sądowej zebrała się liczna publiczność, w przeświadczeniu, iż proces ten dostarczy tak pożądanym idioszyczkom. Nikt jednak nie zastanawiał się, że mordercom za ich „robotę” grozi kara śmierci! W świetle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się równie kłopotliwa, jak i zagadkowa.

STRASZLIWE ODKRYCIE.

W pobliżu lasu bródnickiego, na szosie wawerskiej, w dniu 2-go stycznia b. r. znaleziono zwłoki mężczyzny, dosłownie przedurawionego, kilkunastu latami. Wstępne śledztwo, narazie nie ustaliło, kim był zamordowany. Dopiero po upływie pewnego czasu władze stwierdziły, że zamordowanym był zuchwały bandyta, wielokrotnie karany za napady rabunkowe — Feliks Kwiatkowski.

OKRWAWIONY MĘCZYZNA

Idąc po nitce do kłębka, policja ustaliła, że w przededniu strasznego odkrycia, do jednego z chłopów, zamieszkałych w Wawrze, zgłosił się jakiś mężczyzna, cały umazany we krwi. Nieznajomy obinął się z krwi, następnie posilił się, poczem odszedł. Chodziło więc teraz o ustalenie osoby wzmiarkowanego mężczyzny.

W ZŁODZIEJSKIEJ MELINIE

Droga wywiadu i „poufnych informacji” władze stwierdziły, że osobnikiem był Franciszek Pisarski, znany bandyta i opryszek, figurujący w kartotekach policyjnych. Żmudne

poszukiwania, wszczęte bezpośrednio potem, natrafili na ślad opryska i oto podczas obławy na melnie złodziejskiej przy ul. Targowej, funkcjonariusze policyjni schwytali Pisarskiego. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, opryszek złożył rewelacyjne zeznanie.

NARADY W NOC SYLWESTROWĄ.

Oto w noc sylwestrową z r. 1930 na 1931 r. Pisarski spotkał się ze swymi kompanami: Kwiatkowskim, Bartkowskim i Brutmanem. Zakupiono kilka butelek wódki, przy których ułożono plan napadu rabunkowego. Wreszcie po wypróbowaniu butelek udano się na szosę wawerską. Kwiatkowski pozostał na czatach wraz z Pisarskim, zaś Brutman i Bartkowski mieli pod ich ostoną dokonać napadu.

PIERWSZY RABUNEK.

W pewnej chwili na szosie zatarkował wóz, którym jechali dwaj kupcy, bracia Gadomscy. Bandyci zilenacka wyskoczyli

z ukrycia i pod groźbą rewolwerów obrabowali kupców, nie czyniąc im poza tym niczego złego i puszczając ich wolno.

KRWAWY PODZIAŁ LUPU.

Złoci bandyci ułrywszy się w zarosłach przystąpili do podziału łupu. Wtedy też doszło do ostrej kłótni między Pisarskim i Kwiatkowskim z jednej a Bartkowskim i Brutmanem z drugiej strony. Kłótnia, jak to zwykle bywa, zamieniła się szybko w bójkę, podczas której Kwiatkowski przeszył kilka następnych kulami wyzioną ducha, zaś Pisarski lekko ranny zdołał zbiec.

JESZCZE DWAJ.

Sensacyjne zeznanie Pisarskiego dało obfity materiał policji, która też w szeregach już tempie zdołała aresztować bandytów: Bartkowskiego i Brutmana.

Zatrzymanii kategorię wypierali się wprawdzie, ale mimo to Pisarski w dalszym ciągu podtrzymuje swe zeznanie.

14 lat siedział w więzieniu

a potem zmuszał kochankę do nierządu

Przesłane Jana Sandomierskiego, trzeba przyznać, jest bardzo bogate. Jak sam się przyznaje, odsiadywał już kary więzienia na łączną sumę 14 lat za każdym razem schwytany na gorącym uczynku kradzieży. „Oburza” go tylko fakt, że wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony o zmuszanie swej kochanki do uprawiania nierządu.

Tę sprawę przedstawia się jak następuje: w końcu czerwca bieżącego r. po wyjściu z więzienia, gdzie odsiadywał karę, udał się dla zaciernięcia świeżego powietrza do Ogrodu Saskiego. Zająwszy miejsce na ławce, zauważył siedzącą tam młodą dziewczynę, jak się później okazało 24-letnią Marię Michałowską. W trakcie nawiązanej pogawędki, Michałowska zgodziła się na współpracę z Sandomierskim, wierząc jego zapewnieniom, że po pewnym czasie zawrze z nią związek małżeński.

Tegoż dnia wieczorem nie mogąc nigdzie znaleźć mieszkania, spędził noc na schodach domu przy ul. Krochmalnej. Nazajutrz znaleźli wreszcie mieszkanie przy

ul. Gesiej 87. Po 2-ech dniach, Sandomierski tłumaczył się brakiem gotówki, zmusił dziewczynę, by poszła na ulicę. Dziewczyna zgodziła się. Od tej chwili jednak S. śledził ją czujnie, badając, czy kochanka „dobrze” napastuje przechodzącą. Gdy przyniosła tylko 10 — 15 zł. Sandomierski oskarżał ją o zła wolę, dowodząc, iż inni aliboni znacznie więcej mają od swych utrzymanek.

Okładając oburzoną wreszcie Michałowską, postanowiła wyzwać się. Któregoś dnia idąc ulicą Marszałkowską, zaczęła przechodzić, którym okazał się p. J. Z., którego blagajnie prosiła o ratunek. Zbieżność twarzy dziewczyny wywarła wrażenie na p. Z., który zainteresował się losem nie szczesnej Marii. Wkrótce potem Michałowska zajął się urzęd śledczy i dziewczyna odesłana została do zakładu wychowawczego.

Przeprowadzone dochodzenie, łącznie z zeznaniami Michałowskiej skłoniło władze policyjne do aresztowania Sandomierskiego. Po 13 miesięcznym pobycie S. odpowiadał wczoraj za swe okrutne sprawy.

JUTRO

dalszy ciąg sensacyjnych pamietników b. aspiranta Urzędu
Śledczego, D. Bachracha

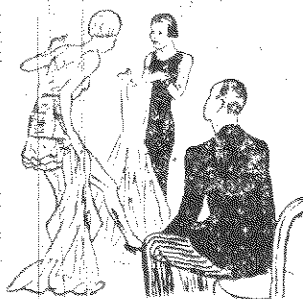
„Kto jest mordercą?”

jednego z najsensacyjniejszych wspomnień, które drukujemy w
rubryce p. tr.

„ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW”

Wesoły Kacik

GORACA MIŁOŚĆ.



Pan Jan niezwykle wzruszony przyszedł do swego przyjaciela.

— Stasiu, mam do ciebie wielką prośbę.

— Słucham cię.

— Rożycz mi swojej żony.

— Cood?

— Zakochałem się po samą uszy...

— Jak śmiesz?! W mojej 25 nie?!

— Ależ nie, uspokój się. Zakochałem się w pewnej młodej krawcowej. Niezwykle skromna dziewczyna. Nie mam okazji się do niej zbliżyć...

— Więc pójź ci moja żona?

— Uważasz, gdyby twoja 25 na u niej coś obstałowała, mógłbym jej w charakterze przyjaciela towarzyszyć do końca miary i w ten sposób zbliżyłbym się do mojej ukochanej.

— Świński pomysł — zaśmiał się z ulgą pan Jan.

— Przyjacielu, ratuj mnie!

Ja bez niej żyć nie mogę.

Pani Stanisława, — ustyśszawszy o co chodzi, zgodziła się chętnie. Bo jakże nie dopomóc zakochanemu przyjacielowi meza. Tem bardziej, że zbliża się sezon jesienny i tualeta trzeba uzupełnić.

Już następnego dnia ndała się z panem Janem, żeby obstałować palto i sukienki.

Przy każdej miarze asystował jej pilnie pan Jan, który nie spuszczał rozkochanego wzroku z młodzikiem krawcowej.

— Mam do pani wielką prośbę — zwierzył się pan Jan po kilku dniach żonie przyjacielu.

— Kocham tę dziewczynę do szaleństwa. Dzień, w którym jej nie widzę, jest dla mnie męką. Niech pani wpłynie na swoją przyjaciółkę, żeby mi wyrządziły te same grzeszności, co pani. W ten sposób będę mógł codziennie widzieć moją miłenkę.

Przyjaźniłki pani Stanisławy wkruszone romantyczną historią przystojnego młodzieńca, postanowiły mu pomóc. Każda z nich obstałowała po parę sukien.

Pan Jan mógł teraz codziennie oglądać swą ukochaną.

— Jak on ją kocha! — mówiły między sobą zachwycone panie. — Taka miłość w dobie obecnej zdarza się rzadko.

Wieczorem w pracowni młodej krawcowej, siedział pochylony nad rachunkami pan Jan.

— Pawlikowska — mówiła krawcowa — obstałowała palto i dwie suknie za 300 złotych. Kupidynska dwie suknie za 180 złotych. Kupczycka — kostium i dwie suknie za 340 złotych. Panu się z tej sumy należy 15 procent, czyli...

— Ależ proszę pani — przerwał jej pan Jan — mniej jak 20 procent nie wezmę. Czy pani myśli, że to taka łatwa robotka, siedzieć codziennie przy tych przymiarkach. A ile ja się muszę namęczyć, zanim zdobęde jakąś klientkę.

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

42)

Fontowicza nie tylko oburzała zdrada, lecz także czarna niewdzięczność żony i hr. Czarskiego, choć był przecież ich dobroczyńcą.

W rozpalonej głowie roilo mu się tysiące przypuszczeń i zamiarów. A może się myli? Może kobieta, którą ubóstwiał, przybyła do tego hotelu w jakim innym celu. To znów coś go porywało, aby wtargnąć do wewnątrz, zaskoczyć grzeszników, ale bał się skandalu publicznego, nie chciał kompromitować nazwiska swojego i brata, który przecież był Bogu ducha winien i tak go ostrzegał przed tem małżeństwem.

Zaprzagnął więc teraz tylko zemsty najokrutniejszej, nieubłaganej...

Ale zarazem cichej, tajnej i głęboko przemyślanej, lecz tem bardziej bezlitosnej: nad nim i nad nią! Minuty wydawały mu się wiekami, a jednak żona nie wracała...

Wreszcie jego katuszom nadszedł kres.

Szybko wybiegła z hotelu i wskoczyła do własnej przejeżdżającej taksówki.

Fontowicz tym razem już jej nie ścigał.

Bo i po co?

Po upływie 20 minut wyszedł z hotelu również Jerzy Czarski. Kroczył lekko, z dumnie podniesioną głową, zadowolony z siebie i ze swego zwycięstwa, co dopiero pierwszy raz Anita uległa jego czarowi. Wywiał laszczką i pogwizdywał sobie wesoło, nuciąc znaną arję z opery „Kigoletto”:

Kobiety zmienne są,
Ich serca złudne...

Fontowicz teraz już nie miał żadnych wątpliwości. Wszystko było jasne, jak na dłoni.

Jerzy Czarski był kochankiem jego żony.

Pośzedł do domu okrężną drogą, aby nieco odetchnąć i dokładniej obmyśleć swój plan.

Wreszcie wrócił do domu.

Pierwszą osobą, jaką spotkał, była jego żona. Powitała go radosnym uśmiechem. Nie pytał jej jeszcze o nic.

Dopiero nagle nagle zachciało mu się spaceru i poprosił, by poszła z nim razem. Zaskoczył ją tem. Dotychczas nie mieli zwyczaju spacerować tak we dwoje.

Ktoż zdoła odgadnąć kobietę? Podczas tego spaceru była śmiała, miła, jak zwykle, uprzejma, umiarkowanie miła. Kłoby to przypuszczał, że zaledwie wczoraj tak niechętnie go zdradziła!

Ze swej strony Fontowicz również niczem nie chciał poznać po sobie, co się działo w jego duszy.

Lecz gdy wrócili do domu, nagle nastroj jego zmienił się całkowicie.

Z przerażeniem spoglądała na jego twarz, skrzy-

wioną jakimś ostrym bólem, gdy nagle zamknął się z nią w japońskim saloniku.

— Czy ten salonik nie ci nie przypomina? — zapytał nagle.

Milczała, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Dodał więc szorstko:

— Mnie zaś przypomina moja przeszłość, pełną szczęścia, bezgranicznego, dni upoię, minione bezpowrotnie, moja miłość zdradzoną, utracony raj...

Szepnęła:

— Nie rozumiem... o czym mówisz...

Odpart:

— Tu w tym pokoiku kochałem cię namiętnie, wcale, zręcznie nie żądając, abys mi się odwzajemniała z taką siłą uczucia, bo to wogóle byłoby niemożliwe...

— Ależ, mój drogi...

On zaś zawołał załośnię:

— Cóż ja ci zawinił? Czy odmawiałem ci czego kiedykolwiek? Czy choć raz się skrzywdziłem? Nie, bo marzeniem mojem było cię uczynić najszczęśliwszą z kobiet. W nadziei, że mi się to uda, o niczem innem nie myślałem, tylko o tych przyjemnościach. To był jedyny cel mojego życia.

— To prawda...

— A jednak nie udało mi się...

— Dlaczego tak przypuszczasz?

— Nie dałem ci widać pełni szczęścia, skoro szukałaś go gdzie indziej...

— Ależ przysięgam ci, że nic podobnego...

To ja zgubiłam!

Przebaczyłby jej wszystko. Kochał ją tak gorąco, że nie chciał jej mieć za złe naturalnego popędu młodej kobiety do równie młodego i pięknego mężczyzny. Chciał tylko, aby się do tego ze skrucą przyznała, a wówczas z największą radością przebaczyłby jej i znów byłoby wszystko dobrze. Na wszystko się godził, tylko nie na kłamstwo, na podłe, wstrętne, pelzające, jak gad, oślizgie, jak trująca żmija i jak ona wykretna a zarazem dusząca, półworne kłamstwo. Takie go nagle wzięło obrzydzenie, że wprost nie mógł się powstrzymać i ryknął:

— Jeden grzech po drugim!!! Wczoraj odzłotstwo, dziś krzywoprzysięstwo!!! Kłamstwo, jak zwykle, stało się pierwszym krokiem do zbrodni!!! Nie zaprzeczaj, widziałem, jak wchodziłaś wczoraj po południu do pewnego hoteliku i jak wyszłaś stamtąd po godzinie. Mogę ci powiedzieć dokładnie adres. Byłaś tam i wiem z kim. Widziałem na własne oczy, że tam byłaś!

— Ja???

— Ty...

Stał przed nią, ciskając z oczu błyskawice. Uderzały w nią, jak pioruny.

Wszystkiego się spodziewała, tylko nie tak szybkiego wyrzucenia jej z domu.

Radła na to i uderzyła twarz w dionizach.

Była tak przerażona, że nie mogła nawet rzec słowa.

Fontowicz podeszedł do okna i odwrócił się od niej, rozmyślając tak, oparty o balustradę, jak co szybko rozwijał się jego piękny plan o szczęściu. Wtem usłyszał tuż przy sobie załośny szloch. Odwrócił się i ujrzał Anitę u swych stóp.

Kłęczała przed nim, wznosząc ku niemu ręce błagalnie.

Zmarszczył brew. Tak wiele odrazy i wstrętu czuł teraz do tej kobiety, która skalała swe usta hańbiącym kłamstwem, że aż się wdrzygnął.

Zapytał zimno:

— Czego chcesz?

— Wytłumaczyć ci... powiedzieć ci...

— Jakies nowe kłamstwo? Aby się jeszcze bardziej pogłężyć w mych oczach? Nie trzeba...

Rozemnił się brutalnie:

Brzydzę się kłamstwem... Między nami wszystko skończono raz na zawsze...

Anita zastygła ośpiata, omdlewając z trwogi, zmiażdżona poczuciem swej bezbronności.

Znała charakter swego męża, najpocziwszego człowieka pod słońcem, o niebywale prawym charakterze, wyrozumiałego i pobłażliwego do ostatnich granic i niewybaczającego tylko najohydniejszej wady ludzkiej: kłamstwa!

To też raz jeszcze tylko spoglądała błagalnie na męża, choć wiedziała, że jest nieustępliwy, on, człowiek o gotybiem sercu, anioł w ludzkim ciele, taki mądry, taki inny, niż wszyscy, że aż go niekiedy nawet nazywali dziwakiem. Zniszczył ostatnie jej nadzieje, mówiąc:

— Nie ma o czem dłużej mówić! Wiem, że jesteś kochanką tego łajdaka Czarskiego. Możesz sobie z nim żyć nadal, możesz iść do niego zupełnie, wątpię tylko bardzo, czy cię przyjmie, czy wyrzeknie się dla ciebie choć odrobiny swej wolności. Byłaś dla niego igraszką, jak lady Rumford, żona ambasadora angielskiego, który został tem tak ośmieszony, że aż musiał się podać do dymisji, bo ją przestano przyjmować w innych ambasadach i poselstwach. Jeżeli mi wolno radzić ci, myślę, że najlepiej zrobisz, jeżeli wrócisz do swej ojczyzny. Będzie ci posyłał pewną sumę miesięcznie, która ci wystarczy na utrzymanie twoje i twojej matki. Powiedz tylko, ile chcesz, nie krepuj się, wszystko dam, aby tylko więcej na ciebie nie patrzeć, kłamczynie obrzydliwa!!! Ani chwili dłużej nie wolno ci zostawać pod moim dachem, słyszysz?

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Tragarze

Plecowi, sznurkowi, wózkarze i dworcowi. — 40 — 50 gr. za siókiłowy worek maki. — Wspólne zarobki i wspólne wypłaty. — Wegetacja „sznurkowców” i „wózkarzy”.

Czytaliśmy kiedyś w prasie za tragarzy, „peta” się dużo po chętnie... Aby nie psuć sobie codziennej taką rzecz:

„WYJAŚNIENIE.

Związek Zawodowy Tragarzy wyjaśnia, że oskarżony o uśmierzenie okradzenia przybyłych z Ameryki pp. Kowalskich — Antoni Zastawski, nie jest tragarzem, a posłańcem!

Tak to dzisiaj tragarze pilnują godności swego zawodu, że prostują wiadomości, gdy ktoś głóźnie przy jakiejś okazji podaje się za tragarza.

— Czy jednak tragarstwo można uważać za jakiś określony zawód? Czy pierwszy lepszy z bręgu osobnik, zdolny do dźwigania ciężarów, nie może być tragarzem?

— Właśnie że nie! — powiada nam tragarz. — Takich „fachowców”, co to podają się

mięście, ale oni tragarzami nie są...

— Jaki to?

— Tragarze w Warszawie dzielą się na cztery zasadnicze kategorie: 1) t. zw. plecowi, 2) „sznurkowi”, 3) dworcowi, 4) „wózkarze”.

— Kto ich tak podzielił?

— Oni sami. Życie zmuszało ludzi do pracy. Poczęli jej szukać w tragarstwie. Wypatrzyli sobie odpowiednie miejsca, odpowiednie sytuacje, odpowiednie pory dnia i stawali na posterunkach. To było bardzo dużo. Kiedy pracy było dużo — dobierali sobie pomocników, współtowarzyszy, z posterów swych rodzin, znajomych, przyjaciół, kolegów. Kto przychodził nowy, przez nikogo nie był proszony, witany był nie-

dzie, lub odwrotnie ze składu na samochód, czy wóz konny, i w porządku. Nic ich więcej nie obchodzi.

Słowem, co robi plecowy tego nie wolno robić takiemu, na przykład „sznurkowemu”, dworcowemu, czy „wózkarzowi” i — odwrotnie. Trudno! Próbowano nieraz zburzyć ten porządek rzeczy, ale tragarze nie dawali za wygraną i zwyciężyli.

Pytają się tragarzy, ile pracują na dobie? Lecz zamiast pytać lepiej zapytać sami:

Takich, na przykład, plecowych, pracujących przy ładunkach ryb zobaczycie przy pracy od 2 w nocy do 10 rano, ci, którzy ładują manufakturę są na rogach od 7 rano do 8 wieczorem; tak samo ci, którzy mają do czynienia z owocami...

„Szurkowi” znowu kręcają się w porze czynienia zakupów, mają coś do roboty od 6 rano najwyżej do 3 p. p. jak wtedy nie zarobią, to później już nie. Dworcowi czynni są całą dobę, znają na pamięć rozkład jazdy we wszystkich kierunkach i są zależni od tego rozkładu...

„Wózkarze” zaś — jak Bóg da!

— Zarobki?

Kiedys bywało nieźle, pleco-

dziennie; dziś — pod psem! Za zniesienie do składu, na przykład, worka maki, ryżu, cukru, czy fasoli dostaje się 40 — 50 gr. Dobrze, jak nie wyładowany wóz, bo jak wyładowany to trzeba płać się na górę i z górą „taskać” ciężkie wory...

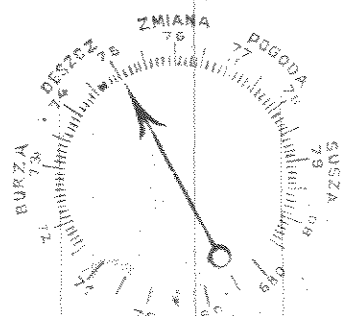
Co dostaje plecowy idzie do wspólnej kasy danej stacji tragarzkiej. W końcu tygodnia — obrachunek. Jest ich przypuszczenie, 5, zarobił 150 zł., na każde go przypada 30 zł., nie więcej, może 40 — 50 najwyżej! Nie daj Boże, aby który miał wziąć za pracę i nie zanieść jej do wspólnej kasy! Gdy się wyda, nietylko, że dostanie po twarzy, ale, w dodatku jeszcze, za karę go zbawiony będzie przez powołanie prawa do zarobku. Wice leż „niewalań” niema.

„Szurkowcy” i „wózkarze” wegetują. Całymi dniami gotowanej strawy w ustach nie mają. Zarabiają 2 — 3 zł. daten n.e. Nie dziwnego; i im samochód dał się we znaki. Szereg dobrych „gospod” odpadło, bo posprawiali sobie własne samochody.

Następnym razem — o naszych „wilkach” wislanych — żeglujących.

J. Sybilski.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ



Strzałka wskazuje stan pogody w godzinach rannych, jaki notuje wypróbowany barometr.

Wschód słońca — g. 4 m. 30
Zachód — g. 18 m. 50

Winszujemy:

Dziś — Tymoteuszowi
Jutro — Filipowi

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Apteka E. Stepniewskiego
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego
ul. Białostocka 54, tel. 103.

Ulgi przejazdowe dla emerytów.

Wileńska dyrekcja PKP otrzymała od władz wojskowych zaawizowanie, że emeryci wojskowi nie korzystają podczas podróży z taryfy wojskowej, a przysługują im jedynie ulgi przejazdowe.

Nowo otwarta RESTAURACJA

Zw. inwalid. Wojen. oddz. w Grodnie
ul. Dominikańska 18, tel. 182.

BAR-WINIARNIA „BAGATELA”

Obiady z 2 dań 1.50 gr.
kolacje, śniadania
wódki, koniaki, likiery; wina
z beczek na lampki i w butelk.
orkiestra smyczkowa
od g. 14—16 i od g. 19—24.
Kuchnia wykwinna.
Łoże—gabinety. x-4

Uroczystości Ochotniczej Straży Pożarnej.

W niedzielę grodzińska ochotnicza straż pożarna obchodzić będzie niezwykłą uroczystość poświęcenia nowego sztandaru oraz dwóch nowych aut strażackich.

Uroczystość ze wszech miar

Piorun z chmury gradowej zabił, pali, rani.

Onegdaj w czasie przechodzącej nad wsią Nowosiółki, gm. Mosty, burzy gradowej pod strzechę stodoły Pieciewicz Michała ukryli się Pleskacz Szymon z koniem i Mazik Michał, mieszkańcy tejże wsi. Nagle uderzenie pioruna poraziło ludzi a konia zabiło. Nieprzytomnych w groźnym stanie znaleźli miesz-

kańcy wsi i po zastosowaniu na miejscu środków ratunkowych, odwieźli do doktora.

Tymczasem gwałtowny ogień trawił stodołę wraz z całym tegorocznymi zbiorami dwu rodzin wspomnianego Pieciewicza i jego brata Makarego.

Straty wynoszą około 3500 zł.

Bagnet w starciu z pięścią.

Na terenie dwunastego fortu koło wsi Łapienki, (5 km. od Grodna) gm. Hożańskiej, gdzie obecnie stacjonuje 3 Baon Telegraficzny doszło do przykrych w skutki zajść.

Mieszkańcy wsi Czeszczewo, Łapniewski Władysław, Wasilkowski Wacław, Kaczkowski Konstanty, Kuciewicz Stanisław, Pawłowski Franciszek i Śurniej Stanisław, pomimo zakazu wstępu na grunta forteckie dla osób postronnych udali się po orzechy. Niebawem spotkali się ze zbyt energicznym sprzeciwem żołnierzy wypędzających bez ceremonii. Ociaga-

nie się z posłuchem i łatwo zrozumiana krnąbrność podnieciła żołnierzy, co znowu rozdrażniło wieśniaków. Powstała gwałtowna bójka, przy użyciu białej broni, krótkich a ciężkich stalowych bagnietów.

W wyniku zajścia Łapniewski i Wasilkowski zostali najciężiej poszkodowani; pierwszemu rozcięto czoło i prawą rękę, drugiemu rozcięto rękę, ze złamaniem kości. Pozostali odnieśli lżejsze obrażenia.

Dochodzenie prowadzi zarządca grodzińska przy udziale policji z Hoży.

Ujęcie emisariuszy komunistycznych.

Onegdaj wieczorem w pobliżu wsi granicznej Usuchowo w rejonie Kozłowszczyzny patrol K. O. P. zauważył trzech podejrzanych osobników usiłujących nielegalnie przedostać się na teren Rosji Sowieckiej.

Na wezwanie patrolu nieznani osobnicy poczęli uciekać, przyczem jeden z nich oddał

w kierunku ścigających żołnierzy 8 strzałów rewolwerowych. Patrol użył również broni raniąc w pośladki dwóch osobników, trzeciego zaś ujęto tuż przy słupie granicznym. Przy zatrzymanym znaleziono podejrzane dokumenty i broń, zachodzi przypuszczenie, iż są to emisariusze komunistyczni.

Ohydna profanacja przydrożnej kaplicy.

Wśród ludności katolickiej w pobliżu Postaw panuje niezwykłe oburzenie na skutek dokonania ubiegłej nocy przez nieznaną sprawcę profanacji kaplicy przydrożnej na szlaku Miadzioł—Postawy, zbudowanej przed laty niedaleko pałacu hr. Przeździeckiego.

Złoczyńcy rozbili kaplicę a znajdującą się w niej figurę Matki Boskiej zawlekli daleko

na pole i zniszczyli. O oburzającej fakcie sprofanowania kaplicy powiadomiono policję, która wszczęła energiczne śledztwo celem ujawnienia sprawców. Dotychczas śledztwo nie osiągnęło jeszcze pozytywnego rezultatu.

Wśród okolicznych mieszkańców kursują upórzywe pogłoski, że profanacji kaplicy dokonali agitatorzy komunistyczni.

Śmiertelne postrzelenie przemytnika.

W dniu 20 b. m. o godz. 4 rano na jeziorze Dryświaty, koło kolonii Nurwianice w gminie dryświackiej, postrzelony został przez żołnierzy z patrolu K. O. P. przemytnik Grzegorz Jefimow lat 24, zam. we wsi Paszewicze gm. dryświa-

ckiej. Jefimow wioził łódką 150 klg. cukru, przemyconego z Łotwy mimo wezwań żołnierzy i strzałów ostrzegawczych nie zatrzymał się. Jefimow zmarł w czasie przewożenia go do najbliższej strażnicy K. O. P.

Pożar.

W dniu 19 b. m. o g. 22,30 z nieustalonej przyczyny w maj. Hornica, gm. Hornica, należącym do Patrycego O'Brien de Lacy'ego wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła razem ze zbiorami, stanowiącymi własność dzierżawcy tego majątku, Józefa Furmianiaka. Straty wynoszą około 16000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Scena i ekran.

Kino Polonja — „Parada miłości”

Kino Apollo — „Żona Fa-raona”

POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzińskie ul. Rydza-Smigłego 6.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegład prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.15 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy 15.25 Odczyt 15.45 Kom. sportowy 16.10 Słuchowisko 16.30 Koncert 17.10 Muzyka z płyt gram. i 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka młodych talentów 19.00 Rozmaitości 19.20 Muzyka 19.50 Gł. da. roln. 20.05 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00 Pras. wy. Dz. Radowy 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w przerwie kwadrans literacki oraz repertuar warszaw. teatrów miejsk. 22.00 Fejlet 22.15 Dzd. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka toniczna.

KONCESJONOWANE Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4. przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19. Ceny znacznie niższe.

Decydujemy o teatrze.

Artykuł niniejszy otrzymał od jednego z naszych czytelników. Ażsol-wiek redakcja co do niektórych wywodów, ma pewne zastrzeżenia, jednakowoż dla wielu momentów słusznych i trafnie ujętych podajemy w całości.

Redakcja.

Żyjemy obecnie w ciężkich czasach. W czasach kiedy rozmaite trudności życiowe ze spokojem sumieniem można składać na karb kryzysu. Wyraz prawdopodobnie zapożyczony z terminologii lekarskiej oznaczający przełom w chorobie, kiedy dochodzi do punktu kulminacyjnego, po którym choroba bądź zaczyna wracać do życia bądź udaje się ad patres. Odwrotnością tego terminu jest

wyraz lizys, określa on zjawisko, kiedy choroba przewlekła się, wyczerpuje chory organizm i, co najczęściej, przybiera smutny koniec.

Nasz Magistrat i jego Teatrulna Komisja z Radą Miejską na czele, szeroko wykorzystując możliwość składania winy na kryzys, wytwarza w rzeczywistości dla teatru grodzińskiego lizys. Prawda Rada Miejska w danej kwestji mało ma do działania po zarządzeniu b. wojewody, wykluczającego z kompetencji Rady oddawanie w dzierżawę teatru, zostawiając to dla Magistratu. Coprawda Rada nie czyniła żadnych zabiegów dla odzyskania swoich praw u obecnego (inaczej myślnego) wojewody.

Dnia 31. lipca r. b. skończył się sezon teatralny w Grodnie. W innych miastach, posiadających teatr pertraktację z przedsiębiorcami, dawno są zakończone i ci ostatni śpieszą na rynek aktorski, ażeby zdążyć zaangażować jaknajodpowiedniejsze sily.

Tymczasem u nas, według doniesień miejscowej prasy, rozstrzygana jest kwestja ogłoszenia konkursu.

A przecież już koniec sierpnia! Kiedyż ów wybraniec podaży na rynek aktorski i gdzie zaangażuje niezbędne sily, zdolne wspiąć się na wyżyny sztuki, dające wyższe pierwiastki emocjonalne, umysłowe i kulturalne?

Oto głównie dlaczego niedomaga teatr grodziński. A przecież, gdyby w porę odpowiednio pokierować kwestją teatralną w Grodnie, nie mogłoby być mowy nawet o deficycie.

Najlepszym przykładem tego jest zeszły sezon, który wprawdzie zakończył się dla Z.A.S.P.-u deficytem ale z jego własnej winy. Bezpośrednim zadaniem Zw. A.S.P., jako takiego było zatrudnienie jaknajwiększej ilości aktorów i zamiast potrzebnych dla Grodna 15—16 ludzi było ich 28, przyczem pobory niektórych były zbyt wygórowane.

Tak np. sama dyrekcja złożona z 4 osób kosztowała w ciągu sezonu do 30.000 zł. Zespół zbyt jednostronny: dobru i licznemu personelowi męskiemu nie odpowiadał personel kobiecy. Stąd nieodpowiedni repertuar — słaba frekwencja, a w rezultacie — deficyt. A jednak pomimo tych braków silny personel męski zdołał zdobyć sympatię publiczności tak, że miesięczny wpływ kasy wynosił, do 7000 zł. (niebywały wypadek od dnia istnie-

nia w Grodnie polskiego teatru). Lecz powtarzam, nie w końcu sierpnia o tem myślę.

W obecnym czasie najlepsze rozwiązanie palącej kwestji mogłoby dać zrzeszenie, zorganizowane samorzutnie z pozostałych w mieście sił aktorskich, których 2—3 występy po skończeniu sezonu w Grodnie uwieńczone zostały anonsem z kasy „zabrakło biletów”.

Naturalnie do kompletu niezbędnych jest jeszcze kilka sił męskich, a głowie kobiecych.

Gdy to będzie spełnione należy spodziewać się repertuaru bardziej treściwego, co przyczyni się do większej frekwencji, przy której nie może być mowy o deficycie, a ponadto występy obywatelskie będą dobrą trupy będą materialnie zabezpieczone.

Grodno, d. 19-VIII-31 r.

Obserwator.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i samiejacowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobna 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenia + 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor i Wydawca: Piotr Redko.

Druk: Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.